GŁOS POMORSKI

Nr. 239 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 40 mk

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **750** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **825** mk. — pod opaskę w Polsce 1000 mk., do Niemiec i W. M. Gdańska 300 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilings, do Stanów Zjednoczonych 25 centimes. W razie nieprzewidzianych wypadków jak streiki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie i 8-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie i 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, czwartek, dnia 12-go października 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Sesja sejmu śląskiego.

Katowice. (Pat.) Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu Sejmu śląskiego prezydent ministrów p. dr. Julian Nowak wygłosił następujące przemówienie: „Naczelnik Państwa dekretem z dnia 3 bm. zwołał zgodnie z postanowieniem statutu organizacyjnego Sejm Śląski na dzień dzisiejszy. Godzi się poświęcić na pierwszym miejscu gorące wspomnienie tym wiernym synom Ojczyzny, którzy ofiarnem poświęceniem przyczynili się do zadosyćuczynienia sprawiedliwości dziejowej.

Rząd polski zdaje sobie dokładnie sprawę z ogromu zadań, jakie przez przyłączenie tej najbardziej uprzemysłowionej dzielnicy padły na jego barki. Chodzi tu przecież o to, aby zapewnić przemysłowi śląskiemu jaknajszerszy rozkwit, a tem samem zabiezpieczyć krociom tysięcy robotników i ich rodzinom możliwie korzystne warunki. Po ustanowieniu nowej linji granicznej, przedstawiciele różnych sfer gospodarczych ze Śląska skarżyli się przedewszytkiem na stosunkowo wysokie cła polskie i wkazywali na niedogodności stąd wypływające. Rząd polski skargi te zbadał bardzo sumiennie i zaprowadził na czas przejściowy cały szereg daleko idących ulg celnych, mających zapewnić tak przemysłowi jakoteż z drugiej strony szerokim sferom ludności łagodne dostosowanie się do nowych warunków politycznych i gospodarczych. W tym także celu zaraz w pierwszych dniach po objęciu władzy, wydane zostały rozporządzenia o utworzeniu Izby handlowej i rękodzielniczej. Temu zawdzięczyć należy, iż mimo olbrzymich trudności początkowych, tętno życia gospodarczego nie ustało ani na chwilę. Nie mieliśmy poważniejszych bezroboci. Zwały węgla od chwili objęcia wbrew szerzonym przez nieprzyjazną prasę wiadomościom nie powiększyły się, ale nawet dość poważnie zmniejszyły się. Stosunki przemysłowe jeszcze lepiej się ułożą, gdy wielkie przedsiębiorstwa, dostosowując się do nowych warunków, siedziby swoich zarządów przeniosą do kraju. W zakresie urządzeń społecznych rząd przyczyni się do ich dalszego rozwoju i rozbudowy. Rząd poświęci najbaczniejszą uwagę sprawie udoskonalenia organizacji władz administracyjnych, na których w pierwszym okresie przynależności tej ziemi do Polski ciążą wyjątkowo poważne zadania. Szczególną troskę rządu stanowi zapewnienie województwu śląskiemu w dostatecznej mierze zaopatrzenia w środki żywnościowe. Dostatecznych ilości żywności mogą dostarczyć pozostałe województwa Rzeczypospolitej, gdyż stan obecnej produkcji rolniczej w Polsce doszedł do tego stopnia rozwoju, że posiada znaczą nadwyżkę na wywóz. Na akcję aprowizacyjną rząd przyznał już doraźne wydatne kredyty, a ponadto zmierza do umożliwienia coraz sprawniejszego funkcionowania dowozu żywności przez odpowiednie zarządzenia transportowe. W zakresie kolejnictwa dąży rząd do przystosowania go do nowych warunków przez rozszerzanie oraz odpowiednie ukształtowanie i uposażenie sieci kolejowej. W kwestji waluty rząd wytkniętą w tej mierze linją wytyczną zmierza do załatwienia tej trudnej sprawy. Aby wyniki wyżej podkreślonych zamierzeń rządu mogły być skuteczne, koniecznem jest zgodne poparcie całego społeczeństwa. Ze swej strony rząd stwierdza, że będzie kierował się bezwzględną bezstronnością przy rozstrzyganiu zagadnień we wszystkich dziedzinach i w odniesieniu do wszystkich mieszkańców tej drogiej, prastarej dzielnicy. W tej myśli witam w imieniu Naczelnika Państwa i rządu przedstawicieli województwa śląskiego i życzę jednocześnie zgodnej pracy i najlepszych wyników obradom Sejmu.

*

Sytuacja gospodarcza Polski.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse“ ogłasza wywiad swego korespondenta z polskim ministrem skarbu p. Jastrzębskim, który między innemi powiedział: Obecna sytuacja Polski musi być oceniana w związku z ogólną sytuacją światową. Sytuacja gospodarcza Polski jest dobra, natomiast finans. pozostawia jeszcze ciągle nieco do życzenia. Zadaniem mojem będzie podniesienie podatków do wysokości przedwojennej. Jestem przekonany, że w ten sposób nie mniej, jak ⅔ budżetu dochodów pokryte będą z opłat publicznych. Nasz bilans handlowy uprawnia nas również do spoglądania w przyszłość z ufnością, albowiem wykazuje on ciągłą poprawę. Tak samo poprawiała się widoki na bilans płatniczy. Wynika to już z tego faktu, że dewizy obce dla celów państwowych i przemysłowych można już łatwo nabywać wewnątrz kraju. Jako dowód niechaj posłuży to, że P. K. K. P. miała z końcem sierpnia zapas obcych walut w wysokości 11 850 000 dolarów. Sytuacja gospodarcza — oświadczył minister — jest dobra. Rolnictwo nasze osiąga stopniowo normę przedwojenną. Tegoroczne żniwa umożliwią nam po zupełnem zabezpieczeniu naszych potrzeb eksport znacznych ilości jęczmienia i kartofli. Nasz przemysł, który w roku 1918 był prawie zupełnie unieruchomiony, doszedł obecnie do normy przedwojennej, a nawet w kilku gałęziach ją przewyższył. Minister zakończył słowami: Mimo tych ciężarów, które z powodu trudności finansowych muszą być na kraj nałożone, jestem niewzruszonym optymistą. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że chodzi tu tylko o trudności przemijające. Według mego najgłębszego przekonania, niedaleką jest chwila, kiedy osiągniemy równowagę budżetową, jakoteż pomyślniejszy bilans handlowy i polityczny. Skoro ta chwila nadejdzie, wówczas już nic więcej nie będzie stało na przeszkodzie wprowadzeniu nowej, zdrowej i stałej waluty polskiej.

Wojskowość na usługach Piastowców.

Oficerowie wydz. II. agitują w mundurach. — Płatne urlopy wyborcze. — Bezpłatne bilety. — Co na to p. Jastrzębski.

Warszawa. (Tel. włas.) Najbliżsi przyjaciele Naczelnika Państwa, oficerowie armji czynnej, przywódcy P. O. W., a jednocześnie oficerowie oddziału II. (defenzywy) biorą nawet bliższy udział w agitacji przedwyborczej na rzecz piastowców.

Na Kresach Wschodnich np. na Wołyniu występują oni z ramienia t. zw. Polskiego Zjedn. Kresowego, opartego w pierwzym rzędzie na piastowcach.

Jako główni agitorzy występują pp.: pułk. Polakiewicz (oddz. II.), pułk. Miedziński (oddz. II.), mjr. Morawski, mjr. Sławek (oddz. II), kpt. Ulrych, kapelan osobisty Nacz. Państwa k. Tokarzewski, pułk. Paschalski, znany działacz P. O. W. mjr. Denhoff-Czarnecki.

Występują oni w mundurach wojskowych (bo im to na Kresach bardziej stroi. Red.) mając płatne urlopy i korzystając w podróżach agitacyjnych z bezpłatnych biletów podróży. (Co na to min. skarbu p. Jastrzębski? Może sytuacja gospodarcza Polski, którą w wywiadzie z przedtawicielem „Neue Freie Presse“ jako dobrą wychwala, przez to się poprawi? Przyp. Red.)

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że większość wymienionych i kilku innych oficerów nietylko agitują, ale i kandydują na listach polsko-białorusko-kresowych związków.

Dowiadujemy się dalej, że osławiony kpt. Pristor kandyduje z powiatu święciańskiego, pułk. Wędziagorski z Pińska, kpt. Ulrych z Brześcia, Denhoff-Czarnecki z Nowogródzkiego, kpt. Sławek z Wołynia.

(Taktyka stronnictw belwederskich jest łatwa do przejrzenia. Rozchodzi się zwolennikom Belwederu o to, aby za pomocą oficerów jemu wiecznie oddanych a występujących na kresach wschodnich w świecących swych mundurach z licznemi blachami, okuciami i krzyżami, ściągając liczne rzesze mniej uświadomionych ludzi na Kresch Wschodnich do rydwanu belwederskiego. Dzięki ich wybujanej fantazji i ryzykanctwo — które to zalety odziedziczyli po „dziadku“ a któremi umieli zawsze tam na Kresach imponować — może im się to udać. U nas jednak na kresach zachodnich nikt nie pożąda na taki lep „blachami“ okutych rycerzy belwederskich, głosować będziemy na listę bloku narodowego nr. 8. Red.)

Z ostatniej chwili.

Przyjazd członków rządu do Katowic.

Katowice. (Tel. wł.) Z powodu otwarcia Sejmu Śląskiego Katowice przybrały odświetne szaty. Gmachy publiczne i domy udekorowane.

O godzinie 9 i pół przed południem przyjechali z Warszawy ministrowie pp. Kamieński i Darowski. Na dworcu witali ich wojewoda Rymer, gen. Horoszkiewicz, genralny komisarz dla Górnego Śląska p. Hintze, wice-wojewoda Żurawski, radca Koncewski, starosta Mildner, burmistrz miasta Górnik, komendant policji śląskiej pułkownik Młodnicz i inni. O godzinie 10.45 przyjechał pociągiem krakowskim p. Prezydent Ministrów dr. Nowak. Na dworcu przywitali go przybyli z Warszawy ministrowie oraz przedstawiciele miejscowych władz. W chwili wjazdu pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy a kompanja honorowa sprezentowała broń. Po powitaniu i przedstawieniu osobistości urzędowych udał się p. Prezydent Ministrów przed dworzec kolejowy, gdzie kompanja honorowa przed nim przedefilowała.

O godzinie 11-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Marji. Mszę odprawił proboszcz ks. dr. Kubina w obecności delegata biskupiego ks. prałata Kapicy i w asystencji dwóch księży posłów Mateji i Brzózki, obu członków Bloku Narodowego. Po mszy i błogosławieństwie odśpiewano wspólnie Boże coś Polskę.

O godzinie 12-tej Prezydent Ministrów p. Nowak rozpoczął w gmachu Województwa udzielanie audjencji. Na audjencji zgłosili się in corpore przedstawiciele prasy, którzy licznie przybyli do Katowic. Prócz dziennikarzy polskich są tu obecni przedstawiciele prasy niemieckiej, czeskiej i francuskiej.

Po południu o godzinie 4-tej odbędzie się uroczyste otwarcie Sejmu w gmachu Województwa.

Obecnie w południe obraduje Klub Bloku Narodowego nad porządkiem dziennym pierwszego posiedzenia. Także kluby N. P. R. i P. P. S. odbyły dziś przed południem posiedzenia.

Piastowcy napadli na ks. Lutosławskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że piastowcy zorganizowali napad na ks. Lutosławskiego w Tarnowie, dokąd przybył na zebranie rady swego stronnictwa.

Piastowcy wydali specjalny afisz, ogłaszający przyjazd ks. Lutosławskiego i podburzali ludzi przeciw niemu. Policja afisze te skonfiskowała.

Pomoc dla prasy niemieckiej.

Berlin. (A. W.) Wobec rozpaczliwego położenia prasy niemieckiej rząd Rzeszy postanowił przyjść jej z pomocą w ten sposób, że będzie zwracał dziennikom pewną część kosztów papieru. Odnośne zarządzenia przewidujące akcję pomocy dla prasy niemieckiej nie będą rozciągnięte na dzienniki polskie wychodzące w Niemczech, jak to: „Dziennik Berliński“, „Narodowiec“, „Wiarus Polski“, „Gazeta Olsztyńska“, „Nowiny Opolskie“, „Dziennik Śląski“. Polityka rządu niemieckiego w kwestji opłacania papieru dzienników nie uznaje granic ustalonych przez traktat wersalski, albowiem rząd niemiecki będzie udzielał zapomóg prasie niemieckiej na polskim Górnym Śląsku i w ten sposób gazety polskie będą miały utrudniony zbyt.

Port Gdański.

Gdańsk. (A. W.) Celem ułatwienia przeładowania drzewa w t. zw. porcie cesarskim, wybudowała polska administracja kolejowa nowe połączenie kolejowe do ujścia Wisły. Połączenie to jest przejściowem zrealizowaniem prac, jakie wykonywa obecnie polska administracja kolejowa nad podwyższeniem sprawności portu gdańskiego.

Gdańsk, 11. X. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 25,50—26, dolary St. Zj. 2750—2850.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych

istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. **Jan Nowak.** Telefon 713.

Apostołowie łapownictwa.

Jeszcze nie obeschła farba drukarska na łamach gazet paskopiastowskich i enpeerowskich, które w przedwyborczym okresie poświeciły pracownikom państwowym wiele . . . ciepłych frazesów — kiedy na terenie sejmowym posłowie PSL. i NPR. zajęli wobec żądań urzędników bezwzględnie wrogie stanowisko. Znowu, jak zwykle, słowa lewicy stanęły z jej czynami w rażącem przeciwieństwie.

Wprawdzie przedstawiciele PSL. i NPR. próbowali postępowanie swe wytłómaczyć troską o skarb państwa.

Te argumenty jednak nikogo dziś już przekonać nie mogą. Zbyt wiele bowiem nagromadziło się faktów, świadczących wymownie o tem, iż lewica stale uważała skarb państwa za dojną krowę dla swych przedsięwzięć partyjnych, że od długich lat zeń olbrzymie sumy na wątpliwe cele wyciągała, że właśnie jej niefortunne rządy spychają państwo na dno bankructwo finansowego.

Inne więc musiały być przyczyny, które skłoniły PSL. i NPR. przeciwdziałać tak niedzownemu uregulowaniu płac pracowników państwowych. Przyczyny te musiały być dla tych grup nader aktualne i zasadnicze, skoro nie zawahały się one zadać tak rażący kłam swym programom i obietnicom — nie zawahały się nawet dziś, kiedy lewicy niezmiernie wiele na skaptowaniu głosów urzędniczych zależy.

Pierwszą z przyczyn jest dążenie do tego, aby pieniądze, odjęte od ust pracownikowi państwowemu i jego rodzinie poszły (rzecz oczywista pośrednio, okólnemi drogami) na poparcie akcji wyborczej „centrolewu."

Wzbogaceni na polityce „radykałowie", paskopiastowcy i pepeesowcy bankierzy nie chcieliby na przeprowadzenie swych kandydatów nic uronić z powojennych fortun, lecz pragną do nowego Sejmu i Senatu wjechać tanim kosztem, za grosz państwowy.

Jest jednak inna jeszcze przyczyna — natury bardziej zasadniczej. Nawet wówczas, gdyby skarb (niezależnie od innych wydatków) mógł dać wszystko, co PPS. i jej przyjaciele na wybory otrzymać pragną — jeszcze lewica byłaby przeciwna dostatecznemu wynagrodzeniu pracowników państwowych.

Sprzeciw ten bierze swe źródło w zasadniczej, żydowskiej, wywrotowej idei socjalizmu i tłomaczy się tymi poglądami, które kierownicy grup lewicowych przejęli z rosyjskiego wschodu.

Dla socjalistów pożądany jest ciągły stan wrzenia w społeczeństwie, bo tylko na karkach niezadowolonych i zrozpaczonych tłumów mają oni widoki dojechać do upragnionej dyktatury.

Dlatego też wtajemniczeni w całą prawdę socjalizmu „pracują" nad obniżeniem wytwórczości kraju, dlatego wywołują niepotrzebne strajki, pozwalają szerzyć się spekulacji i drożyźnie, dlatego systematycznie dążą do pogłębienia nędzy, głodu i wywołania ruchu rewolucyjnego.

Istotnym kierownikiem lewicy chodzi o to, aby ludowi było jaknajgorzej, bo wówczas będzie jaknajlepiej tym, którzy się jego nagorętszemy obrońcami nazywają.

Oczywiście dla otumanienia mas wywieszaja oni hasła inne, oczywista większość działaczów lewicowych ze zbrodniczości swej roboty nie zdaje sobie sprawy, bo intryga żydowska zaślepia ich do tego stopnia jadem nienawiści klasowej, że nie widzą rzeczywistości.

Dalej lewicowcy pragną rządzić w Polce według wzorów rosyjskich. Do mądrości moskiewskich należał między innemi system utrzymywania urzędników w stanie nędzy. System ten miał na celu zmuszenie tych pracowników do szukania sobie pobocznych i nielegalnych zarobków, do brania łapówek. Urzędnik taki żyjący w wiecznej obawie przed śledztwem i kryminałem, staje się niewolniczo uległym wobec swych przełożonych, przestaje dbać o wypełnienie swych obowiązków wobec państwa, zamyka oczy na wszelkie nadużycia i staje się ślepą igraszką w ręku swych przełożonych, karjerowiczów i wogóle w ręku wszystkich spekulantów, tuczących się na grabieży mienia państwowego.

Nie brak dowodów — pisze „Słowo Kujawskie" — że właśnie takie iście moskiewskien dążenie do zdemoralizowania urzędnika państwowego zakorzeniło się w miarodajnych sferach lewicowych. Świadczy o tem wymownie znamienny artykuł w jednem z pism witosowych, które nietylko zgadza się z tem, aby urzędnik państwowy miał poboczne zajęcie i dochody — ale idzie dalej, bo wysuwa myśl zgoła wywrotową, aby pracownik ten swe urzędowanie traktował jako zajęcie drugorzędne, poboczne.

Ta zgubna dla państwa myśl wiąże się ściśle z taktyką PSL. i NPR. na terenie sejmowym. Rezultatu taktyki tej utrudniają a nawet uniemożliwiają urzędnikowi być uczciwym sługą państwa i spychają go w otchłań występku demoralizacji. Taktyce tej szczególnie dziś w przededniu rozstrzygających o rządzeniu państwem wyborów muszą się urzędnicy i wogóle pracownicy państwowi bacznie przyjrzeć i stanowcze dla postępowania swego wysunąć wnioski, dopóki nie będzie za późno na ratowanie bytu własnego i bytu Rzeczypospolitej.

Ocknienie z odrętwienia

I.

zaznacza się wśród ludu pracującego, wśród wszystkich warstw narodu na całem Pomorzu naszem. Dowodem tego wyraźnym przebieg licznych wieców, odbywanych we wszyskich zakątkach dzielnicy naszej. Odruchowy proces, który podniósł naród cały z okazji przesilenia, wywołanego zbrodniczemi zachciankami kliki belwederskiej, nie ustał dotąd — przeciwnie, oburzenie na urągające najelementarniejszemu poczuciu prawa deptanie zasad demokratycznych praworządności ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa, zataczając kręgi coraz szersze.

Niepodobna nam pisać o wszystkich wiecach i zebraniach odbywanych pod hasłem zgody i poręki Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej lub poszczególnych stronnictw, związek ten tworzących. Nie starczyłoby na to miejsca na łamach pisma naszego. Nie możemy jednakże nie opisać chociażby w skróceniu przebiegu zebrań i wieców, odbytych w ubiegłe dwie niedzielę w powiecie tczewskim.

Na wiecu w Subkowach, w niedzielę, dnia 1 października, któremu przewodniczył nauczyciel p. Lewicki, a sekretarzował p. Kikut, przemawiał p. Kamrowski z Grudziądza o obecnem położeniu wewnętrzno i zewnętrzno-politycznem. Licznie zebrani obywatele, prawie sami robotnicy, wznosili zapalne okrzyki na cześć Korfantego, pod sztandarem którego Związek Jedności Narodowej przystępuje do wyborów. Na zapytanie pp. Ledochowskiego, Tokarskiego i Kaszubowskiego wyjaśnił redaktor „Głosu Pomorskiego" p. Chmielewski, że rządy dotychczasowe prawie wszystkie były lewicowe i przez lewicowe stronnictwa popierane; te więc stronnictwa, jak witosowcy, pepeesowcy i enpeerowcy, są odpowiedzialne za stosunki, jakie obecnie w Polsce panują. P. Kamrowski wykazał, że właśnie teka ministerstwa pracy i opieki społecznej, mającego dbać o robotnika i strzec jego praw, znajdowała się bez przerwy w ręku mężów zaufania Enpeeru, oni więc ponoszą winę za to, jeżeli tu i owdzie krzywda się jeszcze dzieje robotnikowi. Po wyjaśnieniach tych jeden z mówców p. Kleina oświadczył bez protestu z jakiejkolwiek strony, że wobec tego do lewicowych partji zaufania mieć nie można i że, pragnąc zmiany stosunków opłakanych, głosować należy w wyborach za Związkiem Jedności Narodowej, w którym mąż silnej ręki, Korfanty, najlepsze daje gwarancje, że nastąpi zmiana na lepsze.

Podobny co do przebiegu i nastroju był wielki wiec, tejże niedzieli odbyty w Pelplinie. Do wypełniającej wielką salę po brzegi publiczności, przemawiał red. p. Chmielewski, przewodniczył ks. prof. Wróblewski. W dyskusji zabierali głos pp. Sentkowski, wychwalając żydów i Niemców, Justa, zarzucając m. i. Chrześcijańskiej Demokracji, że żądała kary śmierci i kary chłosty, Fr. Stempa, Sarnowski, Hajducki, Olszewski. P. Kamrowski oraz referent wyjaśnili zapytania i zarzuty, tłumacząc m. i., jak słusznem było żądanie kary śmierci i kary chłosty dla paskarzy i jak obłudnem oburzenie się na to gazet Enpeeru, które dziś („Głos Robotnika") pod temi właśnie hasłami idą do wyborów. Wyjaśniono że co innego jest godne przyjmowanie naczelnika Państwa z okazji pobytu jego jako głowy państwa na Pomorzu, a co innego krytykowanie jego działalności w chwili, kiedy wybory rozstrzygać mają także o tem, kto ma być prezydentem Rzeczypospoltej. Po odparciu niesłusznych zarzutów, podnoszonych przez p. Sarnowskiego, twierdzącego, że był do ostatnich czasów na G. Śląsku, i że między Korfantym a Berlinem „ciągnęły się cieniutkie drobne nitki", cała sala wybuchła burzą oklasków i okrzyków na cześć wielkiego Górnoślązaka. P. Milewski zwrócił uwagę na to, że kto oszczercę zna, ten wierzyć mu nie może. Odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę" zamknięto wiec, jakiego Pelplin nie zaznał oddawna, i wiecownicy rozeszli się do domów w podniosłym nastroju i w przeświadczeniu, że jedynie pod znakiem obrzucanego błotem przez Niemców zagranicznych i tutejszych w harmonijnej zgodzie z żydami, socjalistami, witosowcami i enpeerowcami Wojciecha Korfantego, stojącego na czele listy nr. 8-my, zapewnione będzie zwycięstwo idei praworządności, szczerze demokratycznej i republikańskiej.

Odezwa

Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych.

W ostatnim czasie ukazują się w różnych dziennikach komunikaty „Pomorskiego Związku Inwalidów Wojennych Grudziądz". Celem sprostowania odezwy komunikuję władzom, urzędom, społeczeństwu i wszystkim członkom Związku Inwalidów Wojennych następujące:

Żyjemy w czasie gorącej walki przedwyborczej w którym to czasie różne partje widząc, że usuwa im się grunt pod nogami nie szczędzą pieniędzy i pracy celem wciągnięcia Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej do swej współpracy. Koło Pow. Grudziądz powoduje się w dużej mierze osobistemi względami dało się już wciągnąć do pracy agitacyjnej wbrew woli swoich członków. Dzięki poparciu finansowemu udało im się zaagitować niektóre Zarządy Kół i Grup na Pomorzu i zwołać zjazd delegatów do Grudziądza. Na zjazd przybyła mała ilość delegatów, wywiązała się ostra dyskusja i pomimo oświadczeń prezesa Koła Grudziądz p. Kitowskiego, że nowy Związek ma wielkie poparcie przez czynniki Rządowe, którzy rozłam w organizacji gorąco popierają, żadne z Kół i Grup do nowego Związku nie przystąpiło.

Społeczeństwu miasta Grudziądza i wszystkim członkom Koła Grudziądz pozwalamy sobie zwrócić uwagę, ażeby mieli baczne oko na działalność Zarządu. Jeżeli dziś w tak trudnym czasie gdzie inwalidzi, wdowy i sieroty z powodu marnego zaopatrywania przez Rząd z głodu umierają a Zarząd Koła Grudziądz celem rozbijania jedności organizacyjnej delegatów obiadami, wódką i papierosami przyjmuje, a z drugiej strony finansowo tak dobrze stoi, że może osobne pismo dla inwalidów wydawać, dziesiątki tysięcy nowych legitymacji wydaje, to każdy do przekonania przyjdzie, że pieniądze na ten cel z innej strony hojnie płyną. Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej stoi na gruncie narodowym i nie da się w żaden sposób wciągnąć do prac przewrotnych co najlepiej zadokumentował na ogólnym zjeździe w Warszawie, na którem przyszło do ostrych starć z komunistami. **Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów Wojennych zwołuje na niedzielę, dnia 15 października br. zjazd delegatów do Torunia na którym to zjeździe** cała tak nikczemna praca rozbijania jedności zlikwidowana będzie.

Wszystkiem członkom Koła Grudziądz, którzy się nie zgadzają z taktyką p. Kitowskiego i towarzyszy upraszamy, ażeby z całą ufnością się po informacje do Zarządu Koła Pow. Toruń udali. Niech każdy pamięta o starem przysłowiu: **„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje".** Kiedyśmy mieli być zgodni na polu walki w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej to musimy tym więcej być zgodni w walce o obronę naszych prac.

Dzieli nas tylko jeszcze kilka dni od ogólnego zjazdu delegatów Pomorskich, niech Koła i Grupy swoich najlepszych członków wyślą celem zlikwidowania nikczemnej pracy spowodowanej przez partyjność.

15 października zadokumentujemy, że umiemy być zgodni i w jedności wywalczyć nasze prawo ku dobru swojemu a chwale ojczyzny.

Wszystkie pisma upraszamy gorąco o przedruk powyższej odezwy.

Za Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów Wojennych.

(—) Jan Wiencek, prezes

Koła Pow. Toruń i członek Wydz. Wyk. Z. I. W.

Jak spadała marka

gdy Piłsudski przeprowadzał przesilenie.

Warto zestawić spadek marki polskiej z wydarzeniami, jakie nastąpiły po wywołaniu przesilenia przez naczelnika Państwa. Zestawienie to jest bardzo wymowne i pouczające. Oto daty i cyfry, które mówią za siebie:

2 czerwca poszedł do dymisji Ponikowski. 29 lipca — otrzymał nominację Nowak.

3 czerwca dolar stał 3 885 mk. pol.

29 lipca dolar stał 6 132 mk. pol.

W ciągu niecałych 2 miesięcy katastrofalnego kryzysu rządowego dolar poszedł w górę o 2,250 mk. Wartość jego wzrosła do 173 proc. poprzedniej wartości. Marka polska spadła w stosunku odpowiednim.

Lecz tu nie koniec niepowodzenia finansowego.

Z chwilą objęcia rządu przez p. Nowaka i teki skarbu przez p. Jastrzębskiego kurs marki polskiej idzie znowu fatalnie w dół. Dolar rośnie jak na drożdżach.

29 lipca (nominacja Nowaka) dolar — 6 135 mk., 10 sierpnia — już 6 960 mk., 20 sierpnia — już 8 640 mk., 3 października — 8 975 mk.

Jak widzimy — na nominację Nowaka zareagowano odrazu zniżką marki.

Spadek marki stanie przed nami w całej grozie, jeśli porównamy kurs dolara w dniu 2-go czerwca (początek przesilenia) i w dniu 3 bm.

2 czerwca dolar 3 885 mk., 3 października — 8 975 mk. Dolar zdrożał o 5 090 mk., czyli wynosi 231 proc. wartości poprzedniej.

Koszta przesilenia, koszta lewicowych rządów ponosimy wszyscy w postaci drożyzny, która rośnie nie gorzej od dolara. Za gabinet Nowaka płacimy ruiną walutową, chaosem gospodarczym i drożyzną, która rośnie w przerażający sposób! . . .

Kto więc nie chce, by nadal tak w Polsce rządzono, kto pragnie nastania normalnych warunków życia państwowego i prywatnego, kto nie chce dopuścić, aby eksperymenty takie wściekle ryzykancke państwo nasze do ruiny doprowadzały, ten nie będzie popierał stronnictw lewicowych, lecz w wyborach głosować będzie na listę nr. 8 — listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

8

Pod sztandarem pójdziem zgody
Do wyborów wszystkie stany.
Rozumu złóżmy w nich dowody
Przez głos na **nr. ośm** oddany.

Lista nr. 8 jest listą wszystkich zjednoczonych Stronnictw narodowych.

Z bliska i z daleka.

Skarżymy się nieraz i to gorzko na niezdolność naszej administracji państwowej, na ciasny biurokratyzm przewlekający każdą sprawę w nieskończoność i utrudniający odbudowę zniszczonego wojną kraju; na skrępowanie najlepszej woli i najlepszych sił nie prowadzącemi do celu przepisami. I słusznie; bo wiele pozostawiają do życzenia stosunki u nas pod tym względem i pewno pozostawią jeszcze przez długie lata. Ale przypatrzmy się, co się dzieje gdzieindziej.

Zniszczone przez Niemców okolice północno-wschodniej Francji są raną serdeczną całego narodu francuskiego, który przez posłów swoich wywierał od pierwszej chwili i wywiera ciągle jeszcze nacisk na rząd i organa wykonawcze, dla jaknajszybszej ich odbudowy. Specjalnie powołano do życia w gabinecie francuskim urząd „ministra okolic uwolnionych od wroga"; płyną od lat datki z całej nietkniętej wojną reszty kraju, płyną dary bogatych angielskich i amerykańskich miast i prowincji, które na wyścigi ubiegają się o zaszczyt adoptowania i uposażenia zburzonych wśród heroicznej obrony miast i miasteczek francuskich; płynie wreszcie, leniwo wprawdzie i wśród denerwujących ustawicznych targów, ale płynie złoto niemieckich odszkodowań.

Mimo to wszystko nienajlepiej musi się dziać we Francji powojennej, tak dumnej zawsze ze swej sprężystej administracji i zmysłu organizacyjnego, cechującego rasy latyńskie; sprawa odbudowy okolic zniszczonych wojną — tak piekąca przecież — nie musi wyglądać bardzo różowo, skoro niedawno rada miejska z Soissons, które wraz z okolicą było terenem długotrwałych strasznych zmagań wojennych i silnie skutek nich ucierpiało, powzięła jednogłośnie energiczną rezolucję i posłała ją do ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i „okolic uwolnionych od wroga", prefekta departamentu de l' Aisne i Federacji merów wszystkich zniszczonych przez wojnę okolic. Rezolucja ta, w swych najistotniejszych ustępach brzmi jak następuje:

„Rada miasta Soissons konstatuje raz jeszcze, że lokalne władze administracyjne jak i poszczególni mieszkańcy okolic dotkniętych wojną, zamiast mieć możność oddania się całkowicie odbudowie swych ruin, zmuszeni są poświęcać cały czas i wszystkie swe wysiłki na walkę z przeszkodami, jakie na każdym kroku stawiane są dziełu odbudowy wskutek powolności, bezładu i bezdusznej formalistyki panujących w łonie centralnych władz administracyjnych".

„Stan taki jest absolutnie niedopuszczalny w warunkach obecnych. Rada miasta Soissons wyraża życzenie, aby nasze okolice raz wreszcie uwolniono od tej zgubnej formalistyki biurokratycznej, która coraz bardziej grozi pogrzebaniu całej sprawy odbudowy i aby wydano bezzwłocznie zarządzenie administracyjne oraz kontrolne, odpowiadające wyjątkowym i naglącym potrzebom naszego położenia". Następuje wyszczególnienie pożądanych zmian w przepisach i zarządzeniach.

Jeżeli to „na zielonem drzewie" się dzieje — może sobie każdy Polak powiedzieć, to cóż mówić o nas? Nie mamy jak Francja całej armji wykwalifikowanych sił i wytrawnych urzędników, ani ustroju państwowego opartego na wypróbowanych od stu lat zasadach, przy których czterolecie odrodzenia dobiega zaledwie. My musimy budować wszystko od podstaw, wśród trudnych powojennych warunków i nędzy finansowej. I nie częściowo jak Francja, ale cały kraj jest jedną „okolicą uwolniona od wroga" a wojną dotkniętą były prawie ¾ całej Polski. I nie płyną do nas złote marki ani ruble odszkodowań, ani się ubiegają bogate kraje o zaszczyt odbudowy swoim kosztem naszych Lwowów, Kaliszów, Gorlic i Husiatynów.

Trochę mniej rozgoryczenia i narzekań a za to więcej cierpliwej i sumiennej pracy ze strony jednostek dla dobra ogólnego — czy nie przydałyby się u nas?

* * *

Niemcy nie próżnują. Podczas gdy zwycięscy sprzymierzeni od czterech lat blisko tracą czas i najlepsze siły na ciągłych zjazdach, konferencjach, kongresach i paraliżując się nawzajem nie mogą dojść do porozumienia, jak wyciągnąć korzyści z krwawo opłaconego zwycięstwa, podczas gdy cała masa kwesji pierwszorzędnej wagi dla życia i rozwoju nowopowstałych po wojnie państw i ich wzajemnego stosunku nie może się doczekać ze strony możnych protektorów aljanckich ostatecznego i trwałego rozwiązania — zwyciężone Niemcy znalazły w Rosji doskonały teren kolonizacyjny, stanowiący ujście dla bezrobotnych i nadmiaru ludności a zarazem kopalnię nieprzeliczonych bogactw i ugruntowanie potęgi na wschodzie. Niedawno Times podał przerażające wprost dane o ekspanzji niemieckiej w Rosji i gorączkowej pracy, jaką kapitał i ręce niemieckie rozwijają w republice sowjetów. Poprostu ci panowie z Berlina wzięli w swe przedsiębiorstwo całe miasta i prowincje rosyjskie i nie ma prawie gałęzi życia lub przemysłu gdzieby nie decydowali.

I tak Niemcy doprowadzili już do zupełnego porządku to, co zostało z floty wojennej rosyjskiej; odbudowali i rozszerzyli port wojenny w Kronstadzie. Wogóle Piotrogród i Kronstad znajduje się w zupełności w ich ręku. Linja okrętowa Hamburg-Amerika uzyskała od Sowjetów koncesję na zaprowadzenie stałego połączenia morskiego między Piotrogrodem a portami nadbałtyckiemi, Archangielskiem na północy i Odessa na południu. Grupa finansistów niemieckich ujęła w swe ręce ruch pasażerski i transporty towarów w Piotrogrodzie i okolicy, — inna znów zorganizowała ruch okrętowy na Newie i okolicznych rzekach. Powstają tam wszędzie olbrzymie gazownie i elektrownie, wszystko to w niemieckich rękach i za niemieckie pieniądze. Towarzystwo Hotel Esplanade Cy z Berlina (na czele stoi Hugo Stinnes) odbudowało i przyprowadziło do dawnego stanu cały szereg hoteli w Piotrogrodzie i zamierza budowę nowych w dawnej stolicy i okolicznych miastach. Przedsiębiorstwa inżynierów niemieckich rozpoczęły już olbrzymie roboty meljoracji rolnych na całej przestrzeni północno-zachodniej dawnej Rosji.

Niedawno ukazał się jeden dziwny komunikat rządu Sowjetów oznajmiający światu, że olbrzymie rządowe zakłady Putiłowskie — w rodzaju zakładów Kruppa w Essen lub Skoda-Werke w dawnej Austrji — po raz pierwszy od wybuchu rewolucji zaczęły na nowo funkcjonować. Puszczone są w ruch to prawda, ale nie dodają Sowjety, że za niemieckie pieniądze i wyłącznie rękami niemieckich robotników. Bo z zasady Niemcy zajmują w swych przedsiębiorstwach rosyjskich tylko własne siły robocze. Tworzą się w Rosji całe obszary zamieszkałe wyłącznie przez Niemców i rząd Sowjetów obdarował takie większe osady niemieckie szeroką autonomją. Tworzą się więc coraz większe wyspy niemieckie na ziemnicach rosyjskich — z czasem potworzą się kontynenty całe, i germańscy przybysze z zachodu z właściwą sobie brutalną siłą opanują osłabioną rewolucją i głodem Rosję i całkiem pod swe jarzmo element słowiański podporządkują.

* * *

Donoszą z Austrji o masowej ucieczce z Wiednia i klimatycznych miejscowości w pobliżu położonych zagranicznych gości. Dotąd bowiem stolica dawnej monarchji austracjkiej, miasto piękne, pełne zabytków, lżejszych przyjemności, sławne z swych pięknych spacerów i uroczych okolic, było — dzięki swej niskiej walucie — jedna bowiem Rosja sowjecka może się jeszcze niższą pochwalić w Europie — eldoradem dla Anglików, Francuzów, Amerykaów i Włochów. Ten napływ cudzoziemców przyczyniał się też znacznie do ciągłego wzrostu drożyzny i tak już wielkiej wskutek anormalnych warunków ekonomicznych, w jakich znajduje się dzisiejsza Austrja. Wreszcie ceny doszły do tak fantastycznych wysokości, że naprzykład w pierwszorzędnym hotelu wiedeńskim liczą za apartament złożony z pokoju, przedpokoju i łazienki 1 i pół miljona koron dziennie, a za skromny obiad w trzeciorzędnej restauracji płaci się 60 000 koron. Zagraniczni goście obliczyli, że za te ceny mogą równie dobrze używać przyjemności Paryża lub Jasnego Brzegu riwiery francuskiej. Dziś hotele wesołego Wiednia, uroczego Semmeringu, Badenu i Gasteinu świecą pustkami — nadciąga zima — horoskopy coraz czarniejsze i niefrasobliwy dotąd Wiedeńczyk zaczyna by po raz pierwszy się zastanawiać czy tę sztuczną egzystencję miasta — luksusu Europy da się prowadzić dalej tak jak dotąd cudem jakimś się prowadziło?

J. S.

Z Chrześc. Związku Jedności Narodowej.

Sumów. Zebranie zwołane na okręg wyborczy Sumowko i okolicę zagaił p. Bielicki ze Sumowa, tamtejszy sołtys, tłumacząc znaczenie bloku Zw. Jedn. Nar. Przemówienie p. Bielickiego płynęło z gorącego serca polskiego, które odczuwa doskonale znaczenie jedności narodowej. Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie zasłużonego, znanego działacza społecznego p. K a l i n o w s k i e g o z Wichulca. Pan Kalinowski udzielił głosu kandydatowi poselskiemu p. O s s o w s k i e m u z Najmowa, który referował programowo. W dyskusji zabierali głos pp. Bielicki, Kalinowski, uzupełniając trafnemi wywodami przemówienie prelegenta. Pan Łęgowski z Szl. Kruszyna kilkakrotnie zabierał głos, nawołując do jedności i dając praktyczne wskazówki. Przemówienie pana Kwiatkowskiego z Wichulca, byłego Hallerczyka, zakończyło dyskusję. Przebieg zebrania odpowiadał najzupełniej poziomowi tutejszych uświadomionych, narodowo usposobionych włościan, a liczny udział robotników rolnych dał do zrozumienia, że są to ludzie, którzy wymagając od swych posłów obrony partyjnej, stawiają nad nią sprawy narodowe i potępiają politykę N. P. R-u, idącą po linji życzeń żydowskich i niemieckich.

L.

MAŁY FELJETON.

Migawki grudziądzkie.

Przeszły tydzień obfitował w zdarzenia niezwykłej donioslości dla naszego, pół śpiącego grodu — które obudziły go z letargu ogórkowego na dobre.

Mam na myśli oczywiście pływającą wystawę na Wiśle. — Wystawa ta dała nam rzecz zgoła niewidzianą, a więc atrakcję z jednej strony — z drugiej strony, bardziej pożytecznej i humanitarnej, dała nam możność, w miniaturowej wprawdzie oprawie poznać, wyroby naszego polskiego, rodzinnego przemysłu. Niestrudzona dyrekcja wystawy zorganizowała ją z iście amerykańskim sprytem i pomysłowowością. Urządzono moc bardzo prostych, w prostej formie utrzymanych odczytów, z dziedziny przemysłu, handlu i hygjeny, dla młodzieży i wojska.

Od rana do wieczora przechodził przez statek różnobarwny tłum, najrozmaitszego wieku, płci i przekonań — oglądając, podziwiając a przedewszystkiem krytykując zawzięcie.

Na ogół jednak śmiała ta i żmudna impreza niedała może tego co oczekiwano, w każdym jednak razie zrobiła ruch i zainteresowała szerszy ogół.

Wszędzie widzieliśmy namiętne dyskusje, dowcipne uwagi i humorystyczne epizody — w tym rodzaju:

6-letni Tadzio, do młodej mamusi, przechodzącej z synkiem koło kiosku z piernikami firmy Wróblewskiego.

— A co w tym pudełku mamusiu?

— To są pierniki, Tadziulku . . .

— Młode czy stare pierniki?

— Pierniki mogą być tylko świeże lub nieświeże . . .

— A czemu mamusia mówi zawsze na tatusia „ty stary pierniku."

— — — — — — — — — — —

Grupa studentów krytykuje zawzięcie całe urządzenie.

— Wacek to niby już wszystko . . .

— A cobyś chciał jeszcze?

— Ja chcę widzieć wystawę . . .

— A to nic jest nic? . . .

— To ja na to wywaliłem 500 mk. p. ażeby chodzić po statku, — za 400 marek mogę sobie jechać do Chełmna.

— To czegoś nie pojechał do Chełmna?

— E, jakby tak każdy myślał, jak ty, toby w Chełmnie była wystawa, a nie tu.

— A to dlaczego?

— Na, bo i w Chełmnie — jak przyjedziesz, nic nie dostaniesz za darmo jak i tu . . . i nic nie zobaczysz, bo nic nie ma.

— — — — — — — — — — —

— Towarzystwo radnych, delektujących się przy bufecie wódeczkami.

— Bezwarunkowo, najlepszy Kasprowicz, panowie.

— Toś pan już całkiem smak stracił, nie ma nic lepszego nad „Winkelhausena".

— Do starszych kaleków na emeryturze . . .

— Ten „Orange" Baczewskiego towar najlepszej próby.

— Dobry dla „paskarzy", to zdzierstwo, 600 mk. p. kieliszeczek jak naparstek!

— Nie wyzywaj pan od kaleków, bo ci pokażę, żem jeszcze „tauglich" aż ci w oczach pociemnieje — ryczy jak oswojony bawół, mocno podcięty, dobrej tuszy jegomość.

— Czy tu sala posiedzeń panowie . . . czy . . .

— Bez osobistych wycieczek . . .

Obrażony jegomość opuszcza nieco chwiejnym lecz zdecydowanym krokiem rozbawione na dobre towarzystwo, kłaniając się na odchodnem, z giestem pewnego prezydenta grudziądzkiego — dotykając zaledwie rąbek kapelusza, jako, że majestat nie pozwala obniżać komunalnego prestigu.

— — — — — — — — — — —

Drugim z rzędu ważnym zdarzeniem jest otwarcie stałego miejskiego teatru w Grudziądzu. Zaczęto „Kościuszką pod Racławicami", dobierając szczęśliwie sztukę narodowa, dokumentując tem kierunek, jakim „miejski teatr w Grudziądzu" kroczyć będzie i jakie jest jego zadanie, na tej ważnej placówce. Zespół choć młody, lecz pracowity, co daje rękojmię na przyszłość, że się wyrobi i zgra należycie. Scena przerobiona, sala odświeżona, są jednak małe braki, które dadzą się bezprzecznie naprawić. W pierwszym rzędzie loże są za nisko położone i całkiem słusznie podnoszą się zarzuty co do wygody, jakie każdy widz w nich znajduje. Oto przykład:

Pewien dyrektor banku uskarża się na silny ból w krzyżach i nogach.

— Nóg nie czuję, a krzyż mnie boli jak po obiciu.

— Co takiego — z czego?

— Z „teatru miejskiego"?

— Wolne żarty . . .

— Wcale nie wolne. Byłem na inauguracji we czwartek w loży — ale już pierwszy i ostatni raz idę do loży. Bokiem człowiek siedział i odgniatał sobie najregularniej w świecie krzyż o twarde kanty, a z nogami to już naprawdę nie wiedziałem co zrobić i trzymałem je po turecku pod sobą — co oczywiście nie wyszło na zdrowie ani mnie — ani siedzącemu ze mną radcy Z., któremu trzymałem cały czas od godz. 8 do 1 w nocy nogi na kolanach. Nie mówiąc już nic o farbie, która naznaczyła moje ubranie zbyt jaskrawo i na które wlać musiałem pół litra benzyny — postanowiłem, nie chodzić nigdy do loży.

— — — — — — — — — — —

Konieczne więc jest rozszerzenie lóż choćby kosztem zredukowania jednej loży po każdej stronie i podwyższenie takowych o pół metra przynajmniej.

— — — — — — — — — — —

Mamy więc prawdziwy europejski teatr (oczywiście wewnętrzenie tylko), co jest zasługą rządu i miasta. W równej mierze należy się uznanie prezydentowi p. Włodkowi, za bardzo gorliwe zajęcie się budową nowej sceny i kwestją teatru wogóle, co rzadko można powiedzieć o prezydentach innych, nawet daleko większych miast.

— — — — — — — — — — —

Choć nie jest naszą rzeczą mieszać się w kompetencje dyrekcji i komisji teatralnej, nie można jednak przemilczeć o tem, o czem grudziądzka opinja publiczna mówi i najrozmaiciej komentuje. Chodzi w tym wypadku o artystę i reżysera b. teatru pomorskiego, p. M. Mieczyńskiego, którego nie zaangażowano, a który cieszył się zawsze szczególną sympatję publiczności jako doskonały aktor i rutynowany reżyser. Pan Mieczyński przy końcu zeszłego sezonu zachorował i przestano się już nim (ze strony dyrekcji) interesować, bo człowiek słaby, niezdatny do pracy i zapomnieli o tem, że właśnie ten człowiek zdrowie swe stracił w teatrze i w żmudnej pracy dla teatru. Sprawa p. Mieczyńskiego wywołała zgrzyt opinji publicznej w społeczeństwie uczęszczającym do teatru i żal do tych wszystkich, od których zależało pozyskanie go, a którzy tego nie uczynili. Pan Mieczyński dzisiaj już posiada engagement do teatru praskiego w Warszawie na stanowisko głównego reżysera.

N i e w. — s k i.

Trzydziesta jesień.

Naprzeciw, idę, trzydziestej jesieni
Podparty losem, jak żebrak kosturem.
Takt marszu wyje wicher wrażym chórem
I krzywi pracę obrzękłych goleni.
Wśród czerni jakiś błędny ognik błyska,
Migocąc blado w pustym życia szlaku.
Za każdym krokiem z przydrożnego krzaku
Pociski trwogi przeciągły cień ciska.
Naprzeciw, idę, trzydziestej jesieni,
Dźwigając z trudem te sakwy żebracze
Tak pełne ongiś dziecinnych uniesień
A dzisiaj... Idę... Kdok krokiem się len,
Bo w sakwach tylko nadzieja kołacze
I wlecze z sobą tą trzydziestą jesień..

Jan Przylibski.

10 października 1922 r.

Kupiectwo polskie na Pomorzu.

W prasie polskiej niejednokrotnie podnoszono zasługi kupca i przemysłowca polskiego, którzy w stopniu wysokim przyczynili sie do spolszczenia miast w byłym zaborze pruskim. Niekażdy jednak uprzytamnia sobie, że proces odniemczania naszych centr handlowo-przemysłowych, szczególniej na Pomorzu, gdzie hakata zapuściła korzenie głęboko — był niezmiernie trudny. Ścierały się w nim dwie nierówne siły. Z jednej strony liczny zastęp materjalnie zasobnych, bogatych w wiedzę i doświadczenie handlowe, zasiedziałych od dawna kupców niemieckich, z drugiej — nieliczna garstka, przeważnie z słabszych, materjalnie kupców polskich. Pomimo to w tej walce nierównej kupiectwo nasze zwyciężyło i dziś zajmuje w handlu polskim na Pomorzu stanowisko dominujące. Stało się to dzięki okoliczności, że zarówno kupiec, jak i przemysłowiec polski traktował każdą placówke nietylko jako pole zarobkowania ale uważali sie przedewszystkiem za pracowników społecznych, torujących drogę polskości. Dzięki pojmowaniu swojej roli miedzy konsumentem a kupcem polskim zostały zadzierzgnięte węzły nierozerwalne i szerokie koła ludności z obowiązku popierały kupiectwo widząc w nim pożytecznego pracownika na polu społeczno-gospodarczym.

W niemałym stopniu do rozbudzenia w kupiectwie naszym samopoczucia we własne siły, przyczyniły się polskie organizacje kupieckie, istniejące dziś w każdem prawie mieście pomorskiem. Dość zaznaczyć, że zorganizowany jeszcze za czasów okupacji niemieckiej Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu, skupia około 30 towarzystw kupieckich, liczących blisko półtora tysiąca członków, rekrutujących się przeważnie z większych i średnich kupców, przemysłowców, dyrektorów banków i samodzielnych kierowników firm. Związek wskazując z jednej strony członkom swoim na wielkie zadanie społeczne kupiectwa stara się pobudzić go do coraz większej ekspanzji na polu handlowo-przemysłowym nietylko na Pomorzu lecz i w innych dzielnicach gdzie dominującą rolę odgrywa jeszcze w handlu żywioł obcy. To pobudzanie do unarodowienia naszego życia gospodarczego i wskazywanie na wielkie zadania społeczno-państwowe naszego kupiectwa, dały już pokaźne rezultaty.

Wytrącone z kolei normalnej nasze życie pospodarcze, wymaga w pierwszym rzędzie od jego przedstawicieli, aby poważnie zastanawiali się nad przyczynami tej dezorganizacji i szukali wspólnych dróg wyjścia z obecnego położenia. To też i kupiectwo polskie, pragnąc dać wyraz zainteresowania się położeniem obecnem naszego państwa, organizuje w Toruniu w niedzielę dnia 15 października br. wielki zjazd kupiectwa polskiego na Pomorzu. Zjazd w pierwszym rzędzie ma na celu zbadanie potrzeb naszego handlu, poznanie jego braków i niedomagań a co zatem idzie usunięcie przeszkód torujących drogę powrotu do normalnego życia.

Nie wątpimy, że zjazdem zainteresuje się nietylko całe kupiectwo polskie, ale również i szersze sfery społeczne, które pragną zmiany w opłakanych obecnie stosunkach.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorze.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Ma'symiljana b. Wschód słońca 6.20, zachód 5.12. Wschód księżyca 9.24, zachód 12.21.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Teatr Miejski:** Środa, dnia 11 października. Po raz pierwszy „Burmistrz Stylmondu“. Czwartek dnia 12 października. Po raz drugi: „Burmistrz Stylmondu“.

—** **Z Teatru Miejskiego.** W Środę premjera Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“. Wstrząsający ten dramat znanego poety i gorącego begijskiego patrjoty obiegł z nadzwyczajnym powodzeniem wszystkie sceny europejskie. Niedawno temu świetny artysta Roman Żelazowski, odtwórca genialny tej spiżowej postaci poruszył Warszawę do głębi wybierając na gościnne występy „Burmistrza“. Sztuka ta budzi u widza gorącą sympatję do bohaterskiego narodu, który w pierwszych dniach wojny poczuł całą miażdżącą potęgę pruskiej buty, lecz się nie ugiął i wytrwał. Dramat ten, napisany w pięknej poetyckiej formie, daje artystom szerokie pole do popisu; Z wielkim pietyzmem przystąpił p. Lenk do reżyserji nadając całości odpowiedni ton. Główne role spoczywają w rękach pp. Prus-Wysockiej, Andrzejewskiego, Lenka i Cichockiego. Szanowną Publiczność upraszamy o punktualne przybycie, by przez spóźnienie nie psuć nastroju u widzów znajdujących się na sali.

Za kilka dni będzie gotowe centralne ogrzewanie.

W niedzielę po południu odegrają artyści Fredry: „Ożenić się nie mogę“ na dochód kolegi Mieczyńskiego, który złożony kilkomiesięczną chorobą powoli wraca do zdrowia. R. C.

—** **Cukier będzie.** Spółka Spożywców „Zgoda“ po ostatnich zajściach wywołanych wskutek wadliwej gospodarki dawnego Zarządu, wchodzi zwolna w okres normalnego rozwoju. Dowiadujemy się, że nawet w niedługim czasie Zarząd „Zgody“ rozdzielać będzie dla swych członków cukier, którego brak odczuwa się od dłuższego czasu w większych miastach Polski. Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą, że przy tego rodzaju jak „Zgoda“ przedsiębiorstwach, opierających się na udziałach członków, rozwój spółek uzależnia się przedewszystkiem od poparcia udziałowców, którym zależyć powinno na tem, by towar otrzymać po stosunkowo niższych cenach.

Na ostatnim Sejmiku Spółek Spożywczych w Poznaniu podkreślono konieczność popierania kooperatyw spożywczych to też należy przypuszczać, że apel ten na gruncie grudziądzkim przyczyni się do większego zainteresowania się „Zgodą“. Sam fakt, że „Zgoda“ jest w możności przystąpić do podziału między członków cukru przekonuje najlepiej, że są jednak ludzie, którzy darzą obecny Zarząd zaufaniem, bądźto w formie wpłacania udziałów lub udzielaniem większych pożyczek czy kredytów na zakup towarów. Aby „Zgoda“ mogła rozwinąć na szeroką skalę działalność kupiecką, potrzeba, by wszyscy członkowie wyrównali swe udziały, a wówczas tem łatwiej przyjdzie większy zakup towarów. Podkreślić należy, że „Zgoda“ dokłada wszystkich starań, by dawne zło usunąć, a jeśli dozna poparcia członków, to niechybnie stanie się poważnym regulatorem cen na artykuły pierwszej potrzeby.

—** **Drugie posiedzenie placówki Związku Hallerczyków.** Dnia 8 bm. o godzinie 11-tej przed południem odbyło się zebranie placówki Związku Hallerczyków w Grudziądzu przy ul. Chełmińskiej nr. 26 w lokalu p. Czaplińskiego. Do związku przystąpiło 10-ciu nowych członków.

Na zjazd do Katowic wybrano pp. Paśniewskiego, Stefanowicza i Kaźmierskiego.

Na wniosek jednego z członków uchwalono jednogłośnie wyznaczyć wpisowe na 200 marek, a składki miesięczne na 100 marek. Przewodniczący p. Paśniewski dziękując zebranym za liczny udział w zebraniu, prosił członków, aby zechcieli również tak licznie przybyć na następne zebranie, które odbędzie się dnia 15 października br. o godzinie 11-tej przed południem przy ulicy Szewskiej w lokalu „Grudziądzki Dwór“.

Sekretarz.

Polki

chcące się przyczynić, do zwycięstwa zdrowej idei narodowej przez udział w akcji wyborczej, zechcą przybyć na **zebranie Kom. Wyborcz. Narodowej Organizacji Kobiet** na miasto Grudziądz i powiat w **czwartek**, 12 bm, o godz. 5 popoł. w **Bazarze** przy ul. **Moniuszki.** W pracy tej podały sobie dłonie mieszczanki i ziemianki nasze. Oby szeregi czynnej tej gwardji kobiet były jaknajliczniejsze!

—** **Hakata na urzędzie. Co na to Starostwo?** Wczoraj przed południem przy ćwiczeniach wojskowych w Parsku, jeden z żołnierzy przeszedł przez ogród tamtejszego sołtysa p. Lüdtkiego nie zatrzymując się ani nie wyrządzając żadnej szkody, co naocznie zauważyli oficerowie ćwiczącego bataljonu. Dlatego też niezrozumiałem było im aroganckie i hałaśliwe wystąpienie pana Lüdtkego w roli pokrzywdzonego, które nawet poszło aż do odgrażania się i zwymyślania żołnierzom strasznie pokaleczonym polskim językiem.

Nie pohamowała p. L. w jego bezwstydnych wynurzeniach nawet powaga dowódcy bataljonu, który dla załatwienia sprawy stawił się za swym żołnierzem. Jakby w szale wściekłości wymachując pięściami zaciśniętemi przed podanym oficerem, wygrażał się, że nauczy wszystkich moresu. Czyżby ten zupełny brak poważania dla oficera wojsk polskich, najlepiej scharakteryzowany przez to hakatystyczne wystąpienie był zaletą więcej tego rodzaju urzędników polskich?

Czy starostwo zaciągnęło opinji tego Niemca-hakatysty, kiedy zatwierdziło go na sołtysa wioski polskiej? Czyż to same nie wie o opinji jaką ten pan się cieszy?

Ciekawi nas czyby ten pan śmiał za czasów pruskich wystąpić w takim tonie wobec oficera pruskiego!

—** **Virtuti Militari po poległych.** Rodziny niżej wymienionych śp. oficerów i szeregowych proszone sa o podanie swoich adresów do dowództwa I dywizji piechoty legjonów w Wilnie, celem doręczenia im orderu „Virtuti Militari“ po poległych:

Z 1-szego pułku piech. Leg. kpt. Kuczek Jan, ppor. Felker Stanisław, ppor. Strzelecki Janusz, ppor. Kuśmierz Michał, ppor. Kiciński Ludwik, ppor. Soja Michał, st. sierż. Jasiewicz Leon, ppor. Pełka Tadeusz, ppor. Rosłakowski Stanisław, plut, Furski Aulery, st. leg. Furman Tadeusz.

Z 6-tego pułku piech. Leg.: ppor. Koczay Stanisław, ppor. Lechnicki Klemens, ppor. Ożga Jan, ppor. Parczyński Tadeusz, ppor. Robaszkiewicz Stefan, ppor. Drozdowski Kazimierz, ppor. Turczyński Józef. ppor. Bomba Czesław.

Z 5-tego pułku piech. Leg.: kpt. Hojner Stanisław, kpt. Liwacz Kazimierz, kpt. Węgrzynowski Leon, kpt. Zallas Mieczysław, ppor. Jaźwiecki Marjan. plut. Bachula Wincenty, ppor. Bodzenta Andrzej, pchor. Szylar Antoni, ppor. Nowak Józef, ppor. Kozłowski Stefan, ppor. Prus-Grzybowski Wł., ppor. Koniński Kazimierz, ppor. Wąsaty Stanisław, ppor. Gębski Władysław, ppor. Kociszewski Eugenjusz.

Z 1-szego pułku art. pol. Leg.: por. Jodko-Narkiewicz Henryk, por. Srokowski Antoni, kapr. Czerwiński Józef.

—** **Pensje urzędników państwowych.** Rada ministrów uchwaliła na październik podwyższyć pobory zasadnicze urzędników państwowych o dalsze 50 procent.

Dalej przyznano urzędnikom do VII kategorji wzwyż zaliczkę miesięczną na tych samych warunkach, co urzędnikom niższym do VIII kategorji i uchwalono znieść 3-ci pas drożyźniany.

—** **Poszukiwanie spadkobierców.** Ministerstwo spraw zagranicznych poszukuje prawnych spadkobierców zmarłego w styczniu 1920 r. w Ameryce, Detroit, Mich. wskutek wypadku przy pracy. Stanley, Stanisława lub Steve Nowosąd, znanego także jako Sam Navitsko. pochodzenia polskiego; oraz zmarłego dnia 24. 12. 1919 r. w Sinth Bethlehem, Pa (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej) Władysława Wilka.

Ruch towarzystw.

—** **Tow. śpiewu „Lutnia“.** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godzinie 8 wieczorem w Hotelu Warszawskim. O jaknajliczniejszy udział prosi

Zarząd.

—** **Zebranie Komitetu Wyborczego Nar. Org. Kobiet** na miasto i powiat Grudziądz odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godzinie 5-tej w Bazarze a nie w szkole Jachowicza jak poprzednio ogłoszono.

Zebranie Ziemianek dla omówienia spraw wyborczych i wogóle o ważności zadań obywatelki-polki odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 3-ciej w Radzynie na sali p. Rutkowskiego. Wszystkie okoliczne obywatelki uprasza się o liczne przybycie, ponieważ są sprawy naglące.

Przewodnicząca Ziemianek na pow. grudziądzki.

Zebranie Towarzystwa Młodzieży Narodowej odbędzie się dziś w środę 11-go października punktualnie o godzinie 7 i pół na małej sali w Bazarze, ul. Moniuszki. Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu poprzedniego zebrania. 3. Sprawa zabawy, 4. Sprawa lekcji tańca, 5. sprawa podwyższenia składek miesięcznych, 6. Wolne głosy. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Nowi członkowie mile widziani.

Stasiak, sekretarz.

Z Pomorza.

—** **CHOJNICE. Komendantem Pow. P. P.** został, jak się dowiadujemy mianowany p. Jan Trawicki, przedtem kom. pow. P. P. Nowemiasto. Pan Trawicki jest rodzonym Pomarzaninem pochodzącym z pow. kartuskiego. Cieszymy się niezmiernie, iż tak ważna placówka jak Chojnice uzyskała tak dzielnego i sumiennego człowieka, życząc do dalszej pracy jaknajlepszego powodzenia.

—** **STAROGARD.** Pomorze. Ludności naszego miasta sprawił Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej prawdziwą niespodziankę urządzając w niedzielę 1 października br. w Sokolniczówce wieczorek wokalno-muzyczny o bardzo urozmaiconym programie. Popisy rozpoczęła orkiestra gimnazjalna, poczem wygłosił p. dr. Suchecki słowo wstępne i wskazał w swem przemówieniu na ofiary wojny światowej, której owocem było wskrzeszenie niepodległej Polski. Tym ofiarom są z jednej strony polegli, którym zwycięskie narody oddają cześć, stwarzając kult „Nieznanego żołnierza“, jako symbol tych rzesz miljonowych, które zginęły na polu walki. Z drugiej strony pozostawiła wojna ofiary żywe, a tymi są rodziny poległych i inwalidzi. Jest rzecza honorową każdego narodu, który brał udział w wojnie, aby te nieszczęśliwe i niewinne ofiary nie cierpiały niedostatku, lecz doznały należytej opieki i pomocy ze strony rządu i społeczeństwa. Po przemówieniu nastąpiły w dalszym ciągu popisy orkiestry gimnazjalnej, która pod batutą prof. p. Zalewskiego odegrała z werwą szereg utworów muzycznych, doskonałych w artystycznem wykonaniu i rzęsiście oklaskiwanych przez publiczność. Odegrana przez amatorów jednoaktówka Bolesława Prusa p. t. „Pojednani“ łączyła w swych djalogach krytykę stosunków społecznych z epizodami o zacięciu humorystycznem. Deklamacje i żywy obraz dopełniały barwny program wieczorku zakończonego zabawą taneczną, która przeciągnęła się do samego rana.

Wieczorek należał do najbardziej udanych w naszem mieście, a znaczny dochód ze wstępów zasili wydatnie fundusz inwalidów wojennych. Publiczność znakomicie dopisała, sala i galerja były zapełnione po brzegi, inteligencja, urzędnicy, kupiectwo i wojskowi zjawili sie bardzo licznie, mimo, że na ten sam wieczór przypadła zabawa taneczna korpusu oficerskiego.

Wszystkie te szczegóły świadczą wymownie o sympatji, jaką się cieszy doskonale zorganizowane i ruchliwe tutejsze koło Związku Inwalidów Wojennych, któremu życzymy najlepszego powodzenia w jego szlachetnej pracy i humanitarnej działalności. R-ca.

—** **GDAŃSK. (Odnaleziony czek na 400 000 marek).** Prezydjum policji podaje do wiadomości, że odnaleziono i złożono w prezydjum czek Banku rzeszy (Reichsbank) w Gdańsku na 400 000 marek wydany przez Bank Polski Handlowy.

Z całej Polski.

—** **ŁÓDŹ. (Masowe aresztowania komunistów).** Specjalne organa policji łódzkiej aresztowały kilkunastu członków tutejszego komitetu związku proletarjatu miast i wsi. Równocześnie aresztowano 12 osób w Piotrkowie, 5 osób w Zduńskiej Woli, 7 osób w Turku, w Tomąszowie 3 osoby, w Pabjanicach 4 osoby, oraz cały szereg osób należących do KPRP.

Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono większą ilość literatury nielegalnej.

—** **BYDGOSZCZ. (Poświęcenie sztandaru.** W zeszłą niedzielę odbyło się w kościele św. Trójcy uroczyste poświęcenie sztandaru filji piekarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W pochodzie do kościoła brało udział kilkanaście towarzystw miejscowych. — Po południu odbyła się zabawa w „Ognisku“.

—** **Nominacja.** Minister Sprawiedliwości zamianował dr. Stanisława Gutthy'ego, podprokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach, z siedzibą w Królewskiej Hucie, sędzią światowym w Bydgoszczy.

—** **Baczność Hallerczycy.** Dnia 15 bm. o godzinie 11 przed południem odbędzie się zebranie placówki Hallerczyków w Grudziądzu przy ulicy Szewskiej w lokalu „Grudziądzki Dwór“ na które zapraszamy kolegów z Grudziądza i okolicy.

Zarząd.

Sprawozdanie z rybołóstwa morskiego za miesiąc sierpień 1922 r.

Ilość rybaków	Ilość łodzi motorowych	Ilość łodzi niemotorowych		Łosoś	Węgorz	Flądra	Śledź	Breitlingi (szproty)	Inne gatunk ryb	Ogólna ilość złowionych ryb w kilogramach	Ogólna warto ć połowu w markach polskich	Uwaga:
			1. Ilość ryb złowionych w kilogram. 2. Cena w markach polsk. za 1 kg.									
876	60	216	1.	25	14.080	194.060	2.000	—	23.280	233.445	43.985.100	Oprócz sprzedanych ryb za mar. niemieckich 3 382.190
			2.	2.000	800 do 2.000	240 do 400	240	—	400 do 800			

W sierpniu odbywały się połowy fląder (płastug) przy pomocy niewodów ciągniętych przez kutry. Wskutek podrożenia znacznego materjałów pędnych, kutry motorowe brały w tych połowach coraz mniejszy udział. Średnia zdobycz dzienna wynosiła od dwóch do dziesięciu, a czasem i 15 centnarów ryby, składający się z 80—90 procent płastug i 10 procent kwapów, pomuchli.

Od 20 zaczęto poławiać śledzie w siecie stojące. Połów węgorzy w żaki najwięcej uprawiany przez rybaków półwyspu rozpoczął się od połowy miesiąca i daje wyniki średnie. W końcu miesiąca w okolicach Gdyni i Orłowa złowiono w sieci stojące 145 kg. makreli, która w naszych wodach okazuje się rzadko w niewielkiej ilości. W Puckiej Zatoce połowy były bardzo niewielkie.

Sporządzono dwa protokóły za połowy „cezami" w zatoce w miejscach zakazanych i dwa protokóły za sprzedaż ryby nie mającej należytej miary. Nałożono kar w pierwszym wypadku 600 marek przez Urząd, w drugim wypadku protokóły przesłano do sądu dla wymiaru kary.

*

Zjazd polskiego kupiectwa pomorskiego w Toruniu.

Liczne zagadnienia natury gospodarczej wywołują potrzebę wspólnego naradzenia się zainteresowanych kół handlowo-przemysłowych. Niedawno mieliśmy Zjazd przemysłowców pomorskich, w niedzielę zaś dnia 15 bm. zjeżdża się do Torunia pomorskie Kupiectwo Polskie, które radzić będzie nad obecnem położeniem handlu i przemysłu. Całe kupiectwo nasze grupuje się około Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, który jest głównym organizatorem Zjazdu.

Zjazd kupców obejmuje: narady delegatów (w dn. 14 b. m.) oraz w dniu następnym Zjazd ogólno-kupiecki. Obrady delegatów toczyć się będą nad sprawami organizacyjnemi, i obejmują: sprawozdanie z działalności Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu za r. 1921/22., sprawozdanie kasowe, rozpatrzenie budżetu i uchwalenie nowych składek, odpowiadających wzrostowi obecnemu cen, ocena działalności Związku, nowy plan pracy na przyszłość, wnioski tyczące się działalności Związku.

Dzień drugi rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Jana w Toruniu, poczem w godz. 10 i pół nastąpi otwarcie Zjazdu.

Pierwszy referat wygłosi prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski, który będzie mówił na temat: „Obecne położenie kupca a kalkulacja cen".

Pan mec. Adam Chełmoński z Warszawy będzie mówił na temat: „Najważniejsze zagadnienia gospodarcze Polski a obecna polityka rządu."

Pan Dr. Feliks Hilchen z Gdańska omówi: „Obecny stan polskich interesów handlowych i przemysłowych w Gdańsku pod względem- a) prawno-politycznym, b) gospodarczo-politycznym."

Wreszcie kierownik Zjazdu p. M. Pacoszyński poruszy kilka spraw dotyczących polskiego handlu na Pomorzu. Zjazdem zainteresowały się liczne koła handlowo-przemysłowe z całego Pomorza, a również i Wielkopolski. Toruńskie Towarzystwa kupieckie poczyniły wszelkie przygotowania, aby należycie przyjąć wszystkich, którzy przybędą na Zjazd.

Zjazd kupiecki, poruszający najważniejsze zagadnienia z dziedziny ekonomicznej, niewątpliwie przyczyni się do wyświetlenia stanowiska kupiectwa do innych klas społecznych i — być może — usunie pewne nieporozumienia, które dość często zachodzą między konsumentem a kupcem.

Kupiectwo pragnie publicznie wygłosić swoje credo i dowieść, że obecna fala drożyzny jest dla niego również szkodliwa, jak i dla szerszego ogółu, przeto kupiectwo na równi z innymi dąży konsekwentnie do poprawy naszego bytu gospodarczego. —

Rozmaitości.

× Łodzią podwodną do Bieguna Północnego. Dr. Anschütz—Kämpie, wynalazca kompasu nowego typu, który znalazł zastosowanie w łodziach podwodnych marynarki niemieckiej, powziął śmiały plan. Chce on dotrzeć do bieguna północnego w łódce „U" i zwraca się z broszurą do uczonych i szerokiej publiczności, tłómacząc swe zamiary.

Podróż należałoby przedsięwziąć w lecie, kiedy ocean północny ma w wielu miejscach wodę otwartą. Przez dokonane przez siebie pomiary dr. Anschütz ustalił, że należałoby przepłynąć pod warstwą lodu najwyżej grubości 22 m. Ale nawet na głębokości 40 m światło o tyle jeszcze dochodzi, że można kierować łodzią bez reflektorów. Nawet na głębokości 100 m. jest to jeszcze możliwe.

Będzie to jazda najszybsza do pomyślenia. Dziennie możnaby przebyć 30 mil. płynąc tylko 8 godzin, aby przez resztę dnia dać wypoczynek załodze. Do najdalej na północ położonego punktu pod 88 stopniem, do którego dotąd dotarli, łódka „U" może przybyć dosyć prędko. Od 88 stopnia do bieguna zapewne podróż będzie wymagała 5 tygodni.

Jest to wygodniejszy sposób lokomocji, niż sankami po lodzie, bo załoga pozostaje na statku w razie, jeżeli na biegunie nic będzie lądu.

W odpowiedzi na projekt ten posypały się listy. W jednym z nich radzą projektodawcy, aby dr. A. obmyślił tańszy sposób samobójstwa.

× Skok w kajdankach z wagonu. Przed niedawnym czasem aresztowano w Warszawie niejakiego Władysława Traczyka, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Łomży, oskarżonego o dokonanie szeregu napadów bandyckich. Podczas śledztwa przeprowadzonego przez policję warszawską stwierdzono, że nazwisko jego jest fałszywe, że naprawdę zowie on się Sobieszczuk. W dniu onegdajszym Sobieszczuk vel Traczyk został wysłany do Łomży i w drodze, mimo skucia w kajdany, zmylił czujność wartownika i rzuciwszy się w okno wagonu w biegu pociągu wyskoczył i zbiegł. Pociąg zatrzymano, wszelki ślad jednak po zbiegłym bandycie zaginął.

× Odpowiedź Clemenceau. Od chwili, gdy były prezes gabinetu francuskiego Jerzy Clemenceau, ujawnił swój zamiar wyjechania do Stanów Zjednoczonych, aby przedstawić tam raz jeszcze stanowisko Francji — nie przestają napływać pod jego adresem depesze i listy, winszujące mu tego postanowienia i doradzające, na co ma zwrócić uwagę za oceanem.

Między innemi „Stary Tygrys" otrzymał też, jak donoszą dzienniki francuskie, od pewnego przedsiębiorcy amerykańskiego następującą depeszę:

„Trzy odczyty tygodniowo w ciągu ośmiu tygodni. Dwie ście tysięcy dolarów. Odpowiedzieć telegraficznie".

Clemenceau odpowiedział krótko:

„Zwrócić się z tą propozycją do boksera Carpentiera".

Nowości wydawnicze.

⊙ „Przyjaciel Szkoły", dwutygodnik nauczycielstwa polskiego. Poznań, ulica Różana 4 a. Zeszyt wrześniowy (20 września 1922) Rok I, cena zeszytu 160 marek.

Drugi zeszyt wrześniowy „Przyjaciela Szkoły" — objętości 34 stron — przynosi na wstępie obszerną rozprawę kierownika szkoły powszechnej Ikierta z Poznania „O istotnych cechach elementarza" w której autor poddaje ostrej krytyce „Elementarz dla szkół powszechnych w Wielkopolsce" L. Piotrowskiego, ponieważ zdaniem recenzenta elementarz ten więcej niż inne, dotąd używane odchyla się od zasad, przyjętych przez ogół wybitnych pedagogów i metodyków.

W drugim artykule przedstawia znany lekarz-psycholog dr. Klęsk (Kraków) „Rozwój duchowy dziecka". Z dalszych prac wymieniamy uwagi C. Milewskiej (Poznań) „O rozbudzeniu i tłumieniu indywidualności", postulaty Migacza (Nowy Sącz) dotyczące „Równouprawnienia nauki śpiewu", praktyczne wskazówki Kamosińskiego (Strojec. pow. Wieluń), „Nauka prepedeutyczna" i wiadomości dra Magiery (Piotrków) o pierwszym zjeździe czeskich badaczy dziecka. — W dziale poświęconym językowi ojczystemu znajdujemy ciekawy przyczynek do badań semazjologicznych wyrazów „wychować" i „wychowanie" prof. uniw. dra A. Danysza, oraz kilka porad językowych.

Na szczególną uwagę zasługują rubryka „Nasze Echa" i „Pierwsza Ankieta Przyjaciela Szkoły". Redakcja, otwierając „Nasze Echa", nawołuje nauczycielstwo do wzajemnej wymiany myśli, spostrzeżeń, uwag i rad. „Przyjaciel Szkoły" ma być wyrazem spójni między poszczególnemi szkołami jak między szkołą a społeczeństwem, ma być przejawem myśli nauczycielstwa, chce poniekąd je zmusić do myślenia o sobie. Rubryka „Nasze Echa" obejmować będzie te głosy, jakiemi nauczycielstwo zwraca się do samego siebie i do społeczeństwa i naodwrót: społeczeństwo do nauczycielstwa. Na pierwszem miejscu umieszczono zapytanie, z którem zwrócił się jeden z nauczycieli wołyńskich do redakcji „P. S." — Wychodząc z podobnych pobudek, przystąpiła Redakcja „Przyjaciela Szkoły" w celu wymiany spostrzeżeń także do urządzenia pierwszej ankiety. Jako temat podano: „Który bohaterowie i bohaterki naibardziej podobają się naszej młodzieży i dlaczego"?

Całość zeszytu, uzupełniona „Przeglądem czasopism", „Drobnemi wiadomościami" i „Odpowiedziami Redakcji", przedstawia się bardzo dodatnio tak ze względu na obfitą treść, poziom artykułów, jak celowość pracy. podięteј i prowadzonej przez nowy ten dwutygodnik pedagogiczny dla pożytku nauczycielstwa polskiego.

⊙ „Strażnica Zachodnia". Ukazał się 7-my numer „Strażnicy Zachodniej" przynosząc śladem pierwszych numerów cenne przyczynki do kwestji kresw zachodnich. Aktualne zadania wyborcze porusza p. T. Szaliński w artykule: „Zagadnienia wyborcze". Omówiwszy sprawę t. zw. obywateli „pełnoprawnych i frekwencje wyborców w Polsce, przedstawia udział Żydów i Niemców w polskiem życiu politycznem. Następuje dokończenie artykułu „Spór o domeny"; poczem „Strażnica" podaje do wiadomości z historji kresów zachodnich (W. Knapowska, Wielkie Księstwo Poznańskie przed wojną krymską i J. Grzybówna, Wygląd zewnętrzny miast wielkopolskich i pomorskich za czasów Księstwa Warszawskiego). Życie polityczne zajmuje się aktualnemi kwestiami Górnego Śląska, Kłajpedy i Gdańska. Życie ekonomiczne podkreśla likwidację własności niemieckiej a w. życiu kulturalnem jest bardzo ciekawy przyczynek do spraw oświaty pozaszkolnej pod tytułem: „Czytanki zimowe". Bogaty, jak zwykle, przegląd prasy, i notatki bibljograficzne stanowią zakończenie całości bardzo udatnej. Numer ten „Strażnicy Zachodniej" jest nowym i poważnym dorobkiem literatury o naszych kresach zachodnich.

Numer pojedyńczy kosztuje 400 marek; jest do nabycia w każdej księgarni.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

Ogłoszenie.

Z powodu rozszerzającej się zarazy nosaciżny u koni wzywa się niniejszem handlarzy koni, jako i właścicieli stajen zajezdnych jako środek zapobiegawczy przeprowadzić w 8 dniach dezynfekcję wszystkich stajen.

Niezastosowania się do powyższego będą winni karani w myśl rozporządzenia z dnia 26 czerwca 1909 r., dotyczącego chorób zaraźliwych u zwierząt. 3212

Grudziądz, dnia 6 października 1922 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

Powiatowa Kasa chorych na powiat Grudziądz wieś.

Ponieważ we wiecej wypadkach stwierdzono że niektórzy członkowie nadużywają Kasę w ten sposób że żądają od lekarza wypisywania poświadczeń niezdolności do pracy celem osiągnięcia zasiłku pieniężnego, pomimo tego że byli zdolni do pracy. Zarząd Kasy celem zapobieżenia takich nadużywań na szkodę innych członków jak i pracodawców, na posiedzeniu swem dnia 26-go września rb. uchwalił aby w przyszłości obok poświadczenia lekarskiego przedkładane także poświadczenie wystawione przez pracodawcę że chory w czasie przez lekarza podanym nie zatrudniał się pracą zarobkową.

Od dnia ogłoszenia niniejszego Kasa zasiłek pieniężny wypłacać będzie członkom tylko wtenczas gdy razem z poświadczeniem lekarskiem przedłożą poświadczenie pracodawcy że w czasie choroby oznaczonej przez lekarza od prac zarobkowych się wstrzymywali. Zamiast osob ego poświadczenia może pracodawca poświadczenie takie wypisać na odwrotnej stronie poświadczenia lekarskiego.

Dalej podaje się wszystkim interesowanym do wiadomości że od daty ogłoszenia niniejszego Kasa pobierać będzie za formularze za- i odmeldowania osobną opłatę we wysokości mk 5 za każdy formularz. Koszta teraz ponosi pracodawca który w myśl art. 3 i 15 ustawy z dnia 19 V. 20 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby do zgłoszenia osób przez siebie zatrudnionych jest zobowiązany.

Kasa uwzględnia będzie tylko za- i odmeldowania osób podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu wtenczas, jeżeli takowe w myśl § 14 statutu uskuteczniono na przepisowym przez Kasę ustalonym formularzu.

Kwity wystawione przez Kasę w wypłacone sumy bądź to składki lub inne należytości ważne są tylko wtenczas gdy podpisane są przez dwóch urzędników Kasy t. j. Kasjera i przeciw książkowego.

Grudziądz, dnia 5 października 1922 r. 3206

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
(—) Doleżych, dyrektor. (—) Baranczak, przewodniczący.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Kolei państw. w Gdańsku ogłasza niniejszem przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej na dworcu w Tczewie z terminem objęcia w dniu 1 stycznia 1923 r.

Osoby ubiegające się o tę dzierżawę mają wnieść oferty, zaopatrzone znaczkiem stemplowym (za 200 m.) do Wydziału prawnego tut Dyrekcji **najpóźniej do dnia 30 października 1922 godz. 10-te przedpołudniem.**

Oferta, w której oferowany czynsz dzierżawny ma być dokładnie cyfrowo oznaczonym, winna być złożona w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na dzierżawę restauracji dworcowej w Tczewie".

Dyrekcja Kolei państw. zastrzega sobie prawo odrzucenia wspomnianej restauracji w dzierżawę z wolnej ręki bez oglądania się na wynik postępowania licytacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o tę dzierżawę, muszą wykazać, iż posiadają uprawnienie (koncesję, patent) na prowadzenie restauracji zgodnie z postanowieniami obowiązujących ustaw cywilnych.

Warunki dzierżawy będzie można nabyć w Urzędzie ruchu w Tczewie lub w Wydziale prawnym (pokój 203) Dyrekcji kolei państw. w Gdańsku za 300 marek polskich.

Informacji bliższych udzieli Wydział prawny.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 października br. o godzinie 11 tej przed południem.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.
(—) W. Przybylski. 3200